Nr. 214 (1845). Cena 12 groszy Włocławek, piątek dnia 19 września 1924 r. Rok VII.

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata:
na miejscu 2 złote, na prowincji i z odnoszeniem do domu 2 złote 50 gr.

Ogłoszenia:
za wiersz milimetrowy na pierwszej stronie 15 groszy, na drugiej i trzeciej — 10 groszy, na czwartej—7 groszy Ogłoszenia drobne o 4 gr. za wyraz. Tłustym drukiem—podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie—40 groszy. Dla zagranicy ceny o 100 proc. wyższe Układ ogłoszeń czterołamowy.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL i ŚWIĄT, OD GODZINY 12-EJ DO 1-EJ W POŁUDNIE — TELEFON REDAKCJI 26. № P. K. O. 61.783

Krzyż wbity na Golgocie tego nie wybawi,
Kto sam na sercu swojem krzyża nie wystawi.
Mickiewicz.

„Naczelnicy gniewu ludu".

Niepodobna, bez głębszego zastanowienia, przejść do porządku nad listami żydowskiemi do „Kurjera Poznańskiego", które obiegły prasę narodową polską, nie wyłączając i naszego „Słowa" (199,205).

Autorowie tych listów, oczywiście, bezimienny, wyładowali w nich wszystek furor przeciwpolski, który się wulkani w głębiach duszy żydowskiej i coraz częściej i zuchwalej wybucha nazewnątrz. Listy ich, ociekające spienioną śliną wściekliżny, są potwierdzeniem zaprzeczanej przez żydowstwo i jego pachołków autentyczności osławionych Protokułów Mędrców Syjonu. Mianowicie w zastosowaniu do Polski, przeciw której żydowstwo zmobilizowało czerwone wszystkich odcieni żywioły obu półkul świata.

— Czerwonaki wszystkich krajów, łączcie się przeciw Polsce! — tak należy przetłomaczyć znane hasło wszystkich międzynarodówek czerwonych, włącznie z naszą pepeesówką.

Po Rosji, Polska w pierwszym rzędzie ma być wrzucona w ogień rewolucji przez »naczelników gniewu ludu« rękoma czerwonej tłuszczy, przez nich samych, w tym celu, zmędznionej i znędznicznej.

»Runiecie wszyscy i będziecie płacili waszemi głowami—groził jeden z żydów, rozwścieczonych samoobronną akcją prasy poznańskiej.

— Tymi zaś, którzy was utopią we krwi, będą wasi bracia kochani.

A my, żydzi, będziemy tylko naczelnikami gniewu ludu, który ma dosyć waszych kłamstw, waszej propagandy antysemityzmu, waszych zasad endeckich, waszej Polski!»

Naczelnicy gniewu ludu! Kto? Żydzi, urodzeni wrogowie Chrześcijaństwa. Którego ludu? Polskiego chrześcijańskiego.

Z ich własnych, zapienionych, ust żydowskich, jeśli godzi się, bez obrazy ludzkiej, te ujadania nazwać ustami, niech ich teraz ten lud, ten proletarjat, osądzi!

Naczelnikami gniewu ludu ci, co go celowo doprowadzają do nędzy, jako najgorszego doradcy; ci, co pasotrytnicze tuczą się jego krwią i potem; ci, którzy, oślepiwszy tłum przez wydarcie mu oczów, rozumu i wiary, mogą sobie pozwalać bezkarnie na prowokację nędzy rozkosznickiem próżniactwem i strojami po letniskach i uzdrowiskach; ci, co i w kieszeniach i w gębach mają najwięcej złota: złotaj, najprawdziwiej, najrzeczywiściej narabowanego; ci, co już w Rosji zgotowali ludowi piekło własnemi jego rękoma i szukają zeń ucieczki przed gniewem tegoż ludu. Słowem, naród bogobójców, lud — Szatan narodów, synowie Gniewu Bożego!

„Das ist der Flut der Bösen Tat, dass sie stets Böses muss gebähren"— rzekł Gete. „Klątwą złego czynu jest to, że on musi rodzić zło ustawicznie". Naród żydowski jest winien Najwyższej Zbrodni świata, i przeto klątwą jego jest płodzić nieustannie tę Zbrodnię nad zbrodniami, odnawiać ją codziennie, masowo, na Chrześcijaństwie; podobnie, jak nieustająco i masowo odnawia się Ofiara Krzyża na ołtarzach katolickich.

To też, pod szatańsko - ofiarniczy nóż rewolucji żydowskiej są przeznaczeni przedewszystkiem najserdeczniejsi i najżarliwsi obrońcy ludu przed żydowską Pokusą. »Będziecie płacili głowami» wy przedewszystkiem, których trzeba najpierwej usunąć, jako ludu obrońców. A »my» będziemy »tylko» naczelnikami gniewu „kochanych braci" skierowanego szatańsko przeciw braciom. Ukryci, wraz ze swojem narabowanem złotem, za kulisami krwawej areny rewolucji, gotowi rzucić się na nowy połów złota we krwi, przelanej bratobójczo, będziemy »tylko» dolewali alkoholu do ognia, aby zbyt rychło nie wygasł. Potem i na lud przyjdzie kolej. Rozbestwiony, nie będzie wart losu lepszego, niż stać się żydowskiem bydłem czarnoroboczem.

Żyd-szatan przestrzega niby:

»Pamiętajcie, że ta wasza Polska stoi na glinianych nogach. Ona się lada dzień rozwali. Będziecie nędzarzami, niewolnikami, a my, żydzi, urośniemy w większą jeszcze potęgę. Cały świat poszedł dzisiaj na lewo, bo my tak chcemy!...»

Drugi żyd-szatan wtóruje tamtemu:

„Starałem się uświadomić pana redaktora co do najbliższej przyszłości naszej, waszej i kraju, w którym mieszkamy, a który chwilowo nazywa się Polską..."

Jest to kozacka sugestja ściganej ofiary: Nie ujdiosz! Nie ujdiosz!

A więc raczej poddaj się dobrowolnie. Tak czy owak, przepadłeś, wszakże lepiej dla ciebie, gdy, wyzbywszy się wszelkiej czci ludzkiej, uratujesz choć życie zwierzęce.

Byłoby karygodną lekkomyślnością, owe groźby, i te »przestrogi» zlekceważyć. Żydowstwo czuje się snać na siłach, gdy już pozwala sobie miotać groźby swoje jawnie. Przygotowania jego do przewrotu musiały zajść już daleko.

Z drugiej wszakże strony, niemniej karygodnem i samobójczem byłoby tchórzyć przed żydowskim tupetem, dać się urzec suggestywne mu wzrokowi symbolicznej Żmii, dać sobie wkrzyczeć: Zginąłeś!—i wpaść samochcąc w rozwartą jej paszczę.

Żyd wolałby sam dla siebie dobrowolnego ugięcia karku pod gotowane przezeń Polsce jarzmo nad jarzmami. Resztkami instynktu samozachowawczego broni się przed ostatecznem zaślepieniem i ryzykiem rzucenia się w niebezpieczeństwo naoślep.

Pewna tylko część żydowstwa, zaślepiona nienawiścią, prze do Gwałtu nad Przedmurzem Chrześcijaństwa. Są to potomkowie z ducha osławionych w dziejach samegoż żydowstwa zelotów, gorliwców, szaleńców, którzy, wedle Józefa Flawjusza Żydowina, doprowadzili cały naród do zguby. To partja Gorliwców, z Szymonem, synem Giory, na czele, nie chciała poddać Jerozolimy i doprowadziła do jej zburzenia przez Tytusa. Ona też wywołała wojnę żydowską przeciwko Rzymianom, której wynikiem ostatecznym były gruzy stolicy wraz z Przybytkiem. Zaślepienie żydowskie, które podyktowało i owe dwa listy, jest w istocie największym wrogiem samego żydowstwa, jest objawem Klątwy, która ciąży nad tym najnieszczęśliwszym i, przedewszystkiem dla samego siebie, najstraszliwszym narodem. Klątwa zaślepienia prowadzi go od zbrodni do zbrodni, ściąga nań karę za karą. Sprawia, że ten, niegdyś naród — Wybraniec, dziś naród — Odrzuceniec, stosuje sam względem siebie formalny system samokarania.

Jedynym, lecz niezawodnym, dla społeczeństw chrześcijańskich środkiem przeciw niebezpieczeństwu wpadnięcia w wir tego systemu, w który żydowstwo wciągnąć je usiłuje, jest trzymać się myślą i czynem Opoki którą ufundował Chrystus.

Jedynie wobec niej, samozwańczy i pełni przewrotności „naczelnicy gniewu ludu" byli, są i będą bezsilni, choć wściekli.

X. Charszewski.

O chleb dla głodnych.

W powodzi wołań i odezw o składki i datki na różne mniej lub więcej ważne cele — sądzę, że najgłośniejszem i najgłośniejszy oddźwięk znajdującem winno być wołanie o chleb dla głodnych.

Jeść! — bardzo to prozaiczna potrzeba, ale niestety, przed innemi choćby najszczytniejszemi a najgwałtowniejsza, i nie można myśleć o innych, dopóki ta niezaspokojona.

Brak chleba? Jakto! przecież nadmiar chleba w kraju wysyła się zagranicę. Tak — ale mimo tej obfitości brak choćby czarnego chleba w izdebkach zaułków i przedmieść naszych.

Nie mogą go zdobyć biedacy, bo środka dla nich na zdobycie chleba brak — pracy, często i sił do pracy.

Zgłaszają się raz wraz do nas ze łzami w oczach: to dziadek 60 letni, który po zmarłych synu i synowej żywić musi 3 wnucząt, a choć może jeszcze pracować, nie znajdzie pracy, bo wielu młodszych znaleźć jej nie mogą. To znowu oboje staruszkowie i oboje chorzy, lub jedno drugiego doglądać musi. To wdowa z dziećmi nie może sobie dać rady. Chora suchotnica, której trzeba dać i coś pożywniejszego.

Nędza zabiera ludzi pocichu, skarg największych nędzarzy częstokroć nie słychać w społeczeństwie przyzwyczajonem już patrzeć na nędzę wielką, sprawioną przez wojnę, ze wszelkiemi jej skutkami.

Rozpolitykowanie czasów dzisiejszych nauczyło wielu niby mężów stanu zwracać uwagę na sprawy, sięgające pewnej wysokości cyfr w statystyce, i suche, rozumowe ujmowanie zjawisk, a nie umieją wsłuchiwać się sercem w ciche jęki i skargi. A jednak tych skarg słucha niebo i gromadzą tam one może pomstę, a za brak współczucia usłyszeć możemy: „byłem głodny, a nie nakarmiliście mnie".

Wiem, że doraźną pomocą kwestji społecznej się nie rozwiązuje, ani nie tworzy jakichś stałych widocznych wartości w społeczeństwie, tam jednak, gdzie jeszcze pod wielu względami chroma ład i rząd, gdzie stosunki istniejące nie mogą się nazwać moralnemi — doraźna pomoc konieczna, żeby łagodzić zaognienia, łzy sierot i wdowie otrzeć, rozpaczy i tragedjom na tle nędzy powstającym zapobiec.

Konferencja św. Wincentego, istniejąca we Włocławku od lat paru, nie ustaje w swej działalności, wyszukując rodziny w rozpaczliwem położeniu i pomagając im w zdobyciu kęsa chleba. Rozdajemy chleb przeciętnie około 500 kg. miesięcznie. Stałych jednak funduszów Konferencja znikąd nie pobiera i nigdy nie wie, czy w następnym miesiącu będzie za co kupić chleba.

Dla poratowania kasy naszej wyczerpanej do cna w czasie wakacyjnym, kiedy ofiar prawie żadnych nie było, postanowiliśmy urządzić kwestę przy kościołach i w miejscach publicznych zebrań.

Zwracamy się z gorącą prośbą do miejscowego społeczeństwa, by ofiar nie poskąpiło. My się zresztą kwestą nie naprzykrzamy. Nie urządzaliśmy od czerwca roku zeszłego.

Szczególniej ci, co mają na przyjemności, niechże o bliźnich głodem przymierających pamiętają wiedząc, że „komu więcej dano, od tego więcej żądać będą i że brak miłosierdzia u nich jest zarazem i oburzającym brakiem najprostszej sprawiedliwości.

ks. J. Pomianowski.

Wieści z Zachodniej Polski.

(Korespondencja własna.)

Padarewski w Poznaniu. Na połowę października r. b., mistrz tonów, a jednocześnie jeden z największych obywateli, Ignacy Padarewski przybywa do kraju, przedewszystkiem odwiedzając i dłużej zatrzymując się w Poznaniu. To też miasto to przygotowuje mu przyjęcie wspaniałe, w którem weźmie udział całe społeczeństwo polskie, we wszystkich jego warstwach. Pamiętać należy bowiem, że Paderewski przybył tu w przededniu powstania wielkopolskiego i swemi przemówieniami, swoją akcją popchnął mieszkańców do dzieła zrzucenia jarzma pruskiego własnemi siłami bez czekania na odległe, a w każdym razie wówczas nieokreślone jeszcze odbieranie zwracanej nam dzielnicy przez komisje kongresowe. W uznaniu wielu jego zasług, położonych na rozmaitych polach narodowego życia Polski, w uznaniu wielkich ofiar na cele kulturalne, naukowe i społeczne, uniwersytet Piastowski w Poznaniu postanowił udzielić Padarewskiemu tytuł doktorski honoris causa, a jedno z założonych już po odrodzeniu Polski gimnazjów państwowych przybrało jego imię. Uroczysta promocja doktorska, oraz odwiedziny w gimnazjum jego imienia, będą punktami wytycznemi uroczystości, poza któremi władze państwowe, społeczne i municypalne przyjmą udział w specjalnych przyjęciach, rautach, etc. Po dobno wielki mistrz i wielki obywatel ma zamiar dać szereg koncertów w rozmaitych punktach kraju na cele społeczne.

* * *

Opera i dramat. Otwarcie tegorocznego sezonu w obu teatrach miejskich było prawdziwym tryumfem dyrekcyi i opery, pod kierunkiem p. Piotra Stermicza di Val crocita i dramatu, oraz komedji, pod kierunkiem p. Bolesława Szczurkiewicza.

Teatr „Polski" wystawił znaną, tyle razy graną, a zawsze miłą, zawsze żywą i nie pozbawioną silnego pierwiastku idejowego i pouczającego komedję „Wicek i Wacek". Już to wogóle należy przyznać dyrekcji p. Szczurkiewicza i jego żony, p. Nuny Młodziejowskiej Szczurkiewiczowej, założycielki polskiego teatru w Wilnie, że działalność ich, datująca jeszcze z czasów pruskich, skierowana była zawsze ku kształceniu publiczności, zarówno przez dobieranie repertuaru kształcącego, jak i przez wystawianie każdej sztuki w całem tego słowa znaczeniu dobrze. Choć publiczność przywykła do pierwszorzędnego wykonania przez artystów poznańskich swoich ról, to jednak inauguracyjne przedstawienie tegoroczne przeszło pod względem doboru sił, precyzji w wykonaniu i reżyserji wszelkie, najśmielsze oczekiwania.

Tak samo znakomitym pod każdym względem był pierwszy występ opery. Dyrektor Stermicz bowiem, który od chwili swego przybycia postawił odrazu prawie operę poznańską na stopie pierwszorzędnej, w dalszym ciągu dokłada wszelkich starań, aby ją z każdym rokiem rozwijać i udoskonalać. „Straszny Dwór", jedna z najpiękniejszych pereł muzyki polskiej, w znakomitej obsadzie p. Fontanówny jako Hanny, p. Górskiego (miecznik), pp. Wolińskiego (Stefan), Urbanowicza (Zbigniew), etc., wzbudziła kompletny zachwyt i wskazała, że opera poznańska zajęła nie tylko jedno z najwybitniejszych miejsc w Polsce, ale mogłaby i na pierwszorzędnych scenach zagranicznych zyskać zupełnie uznanie. Wogóle można zaznaczyć, że sezon, rozpoczęty w tak znakomity sposób i w operze i w komedji, pozwoli sobie rokować jaknajlepsze powodzenie.

* * *

Niemcy kontrolujący likwidację ich majątków i osad, co ma być jakoby wprowadzonem na zasadzie obietnicy, uczynionej przez p. Skrzyńskiego na posiedzeniu Ligi Narodów, stanowią nowy, nader ciężki kłopot mieszkańców Wielkopolski i Pomorza. Postanowienie to, uczynione nie tylko bez porozumienia się z odnośnemi sferami, ale i bez najmniejszej znajomości tutejszych stosunków, bez zrozumienia tej smutnej roli, jaką Niemcy odgrywają w Polsce, doprowadzi do ostatecznego zlikwidowania likwidacji, która i tak żółwim krokiem szła i, po czteroletniem zupełnem nie ruszaniu Niemców z zagrabionych przez nich ziem, dopiero w ostatnim roku, dzięki energii obecnego prezesa, d-ra B. Winiarskiego, nieco naprzód ruszyła. Teraz, o ile nie zostanie odwołanem dopuszczenie Niemców do pracy likwidacyjnej, można być przekonanym, że ta ostatnia najzupełniej ustanie. W sprawie tej społeczeństwo wielkopolskie przygotowuje szereg aktów, stwierdzających bezwzględną niemożność podobnego kroku.

* * *

Teatry poza Poznaniem w b. zaborze pruskim znajdują się tylko w Toruniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach. Nader znamiennem jest, że stałych teatrów niemieckich niema już wcale w dzielnicy, którą tak niedawno jeszcze Niemcy uważali za „odwieczne" i „rdzenne" niemiecką, dowodząc nadto, że niemczyzna zapuściła tam głęboko swe korzenie, opierając się właśnie na kulturze, na sztuce, naukach, etc. Jeżeli więc dziś w całym b. zaborze pruskim niema teatru niemieckiego, którego władze polskie nie broniłyby przecie, to najlepszy dowód, jak słabą była ta kultura, skoro jeden rok istnienia Polski mógł odrazu zamienić wszystkie teatry niemieckie na polskie. Polska sztuka dramatyczna i muzyczna ma nader ważne znaczenie na kresach zachodnich, właśnie jako jawny dowód przeciwko oszczerstwom niemieckim, które usiłowały obniżać zawsze jej wartość, a nawet przeczyć jej istnieniu. Teatry te rozwijają się doskonale.

Z Ligi Narodów.

Sprawa bezpieczeństwa.

GENEWA. Ogólną dyskusję nad sprawą arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia zamknięto w sobotę przez utworzenie podkomisji, złożonej z dwunastu członków pierwszej i trzeciej komisji w celu uzgodnienia różnic.

Podkomisję tworzą najwybitniejsi przedstawiciele zgromadzenia, mianowicie: lord Parmoor, Paul Boncourt Schanzer, Branting, Benesz, Titulesco, Skrzyński i w. in. Obie komisje pierwsza i trzecia zgadzają się, że sprawy arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia są nierozłączne.

Sprawa rozbrojenia zeszła na ostatni plan. Natomiast istnieje nadzieja zorganizowania arbitrażu łącznie z zagadnieniem bezpieczeństwa.

Panuje całkowita zgoda, co do sankcji ekonomicznych. W sprawie sankcji militarnych dyskusja nieukończona.

Czytelników „Słowa Kujawskiego" prosimy o nadsyłanie korespondencji z każdego zakątka z opisem wszystkiego, co się tam dzieje, nie pomijając krzywd i nadużyć, przeciwko czemu stawać będziemy z całą stanowczością.

KS. ST. MACIĄTEK.

Na grób przyjaciela.

3

To też każdy, rataje zwłaszcza i kmieć po wioskach, odkopawszy się z chatą i zagrodą ze zaspów śnieżnych, nie wychylał się dalej, jak w najbliższe sąsiedztwo — do grodu, kościoła, albo tylko za próg domowego ogniska. Wychodził w pobliże, by upolować oszczepem lub z łuku zwierzynę, albo naczerpnąć czystego śniegu, który roztopiony przy ogniu służył za wodę do picia. Mrozy bowiem trzymały ustawiczne i silne, roztopów ni odwilży nie było, śnieg coraz nowy powiększał ulężałą warstwę dawnego, więc też do zdrojów w wielkich rzekach dokopać się i dorąbać było niepodobieństwem, a mniejsze strumienie i źródła przemarzły całkowicie do dna. To też i leśny zwierz nietylko, że nie miał dla siebie zwykłego na zimę pokarmu, ale też i zwyczajnego napoju. W dodatku wystraszony zjawiskiem niebywałej na niebie jasności, gdyż kometa wciąż palił się nocami nad światem, pozbywał się strachu przed człowiekiem i narówni z pozostałem ptactwem cisnął się prawie do zagród. Nie znajdując nic dla siebie w lasach, głodny i jak ogłupiały snuł się gęsto po krajach puszcz i ostępów, ogryzając korę drzewną i żując śniegi, i sam się zbliżał do mieszkań ludzkich i do ludzi, jakby żebrząc pożywienia, i sam o tem niewiedząc, dostarczał im łatwego pokarmu. W Gnieznie, gdzie puszcza notecka podchodziła niemal pod bramy miasta, skorzystano z tej obfitości leśnego zwierza oraz łatwości opolowania go, i napełniono sowicie spiżarnie wedle rozkazu księcia, który spodziewanych z wiosną gości widać nie myślał krótko podejmować, ani głodnych od siebie puszczać.

A książe Bolko gości się spodziewał, i ani na chwilę nie wątpił, że ich mieć będzie z wiosną. I chociaż jeszcze nie mówił głośno na czyj przyjazd, nie przestawał czynić przygotowań mimo wszystko. I czekał tylko niecierpliwie wiosny.

Tymczasem ów groźny rok tysiączny jak wczas wypuścił swe gniewy na ludzi i ziemię, tak też je wcześnie odwołał. Z końcem stycznia zniknł wreszcie z firmamentu kometa, a za nim, jakby to on był naprawdę wodzem tych śnieżnych orkanów i zimy, poczęły i one uchodzić gwałtownie jak przyszły. Pod rozpalającemi się coraz w czystem niebie promieniami słońca rozpływały się potężne wały śniegu, pękały okowy lodu na jeziorach i rzekach. Roztopy nastały wielkie, ale zarazem i prędkie, tak, że z końcem lutego już ostatnie kry przepływały po wezbranych falach wszystkich rzek i strumieni Europy i Polski, a niebawem pod gorętszemi z dnia na dzień promieniami słońca puściła się bujnie kiełkować zbóż na łanach dokoła Kruszwicy, Poznania i Gniezdna i taka obfitość traw i kwiatów na łąkach i rozłogach, że zdumienie ogarnęło wszystkich jeszcze większe, niż ubiegłego roku za groźnem i niespodziewanem nadejściem zimy.

Chyba już same pszczoły muszą zachodzić w głowę, skąd się tyle kwiatów nabrało — mówili bartnicy książęcy i klasztorni w Tyńcu, Trzemesznie i Międzyrzeczu poprawiając pnie pasieczne i odbierając pszczołom pozostałe z zimy plastry miodu, oraz ukazując sobie na łąki i ogrody klasztorne, które wśród borów wyglądały jak czara mleka.

Tyle kwiatu, jak piany — mówili.

A łąki i rozłogi rozkwitały coraz obficiej, obok nich zaś zaszumiały zawrzały potężnem tętnem życia wszystkie gaje i lasy. Młode ich pędy, prąc ku pałającemu na błękitach słońcu, podsycane ciągłą wilgocią, wybujały wkrótce w górę tak silnie, że się pogięły pod własnym ciężarem, powodując w następstwie lekkie skrzywienie całych pni drzewnych. Słowem, wszystko z nastaniem tej dobroczynnej wczesnej wiosny zdawało się żyć za siebie podwójnie.

A ludzkie serca na ten widok, jak śniegi, po zeszłorocznem przygnębieniu, tajały z radości. Zaprzestano już prawie myśleć o końcu świata, a choć odbywano pielgrzymki i modły, proszono już tylko Boga i świętych, żeby w miłosierdziu swojem pozwolił choć trochę jeszcze cieszyć się tem słońcem i tą ziemią, która jest cała jak plastr miodu.

Aż w tym ogólnym, radosnym, pełnym ufnych oczekiwań nastroju, którego i Wielki post nie mógł przytłumić zwłaszcza na dworze i w krainach Bolka Chrobrego, zaszumiały pierwsze stada jaskółek, przylatując z za morza, a z nimi jak jaskółka przyfrunęła wieść, że cesarz Otto wyruszył już z Rzymu i przez południową Francję, Reims i Akwizgran podąża do Fuldy i Kwerfurtu na zjazd i sądy książąt, a stamtąd zjedzie do Gniezna w pielgrzymce na grób świętego biskupa i męczennika, swego przyjaciela. Osobny, powtórny goniec cesarski przywiózł na dwór Bolesława tę wiadomość, oznajmując mu zarazem, że cesarz zamyśla stanąć u niego w sam dzień Wielkiejnocy.

Tajemnica już była niepotrzebna. Wszystkim wojewodom i żupanom po grodach i opalach rozesłano rozkazy książęce, by na dzień uroczysty Zmartwychwstania Pańskiego w jaknajwiększym przepychu zjawili się przy boku księcia w Gnieznie, i w całej Polsce wszczął się ruch niebywały, nieoczekiwany i gorączkowy ku Gnieznu.

Stary gród, od czasów Mieszka opuszczony, bo przestał być stołecznym grodem Bolesława — odżył po latach na nowo.

Najprzód ruszyło się ku niemu wojsko. (d. c. n.)

Co niesie dzień?

WRZESIEN **19** PIĄTEK

Dziś: Januarego m. S. dni
Jutro: Eustachy m. Kandyda p. m. S. dni.
Wschód słońca o g. 5.42
Zachód o g. 6.5
Wsch. księżyca o g. 9.19
Zachód o g. 12.4

Spostrzeżenia Stacji Meteorologicznej we Włocławku.

Wrzesień	godzina	ciśnienie powietrza wm/m 700+	temperatura w stopn. Celsjusza	zachmurzenie nieba 0—10	Kierunek i szybkość wiatru w mtr/sek.
17	21	58,4	14.4	10	SW — 2
18	7	59,6	15,2	10	W — 2
18	13	59,4	20,0	10	SW — 2

Najwyższa temperatura w dniu 17 września wynosiła 18.5; najniższa wynosiła 7.5 C.

Z giełdy d. 18.9:

Dolar		5,16
Funt angielski		23,05
Frank szwajcarski	(100)	97.74
Frank francuski	(100)	27,64
Frank belgijski	(100)	25,92
Liry włoskie	(100)	22,84
Korony czeskie	(100)	15,50
Korony austrjackie	(100.000)	7,28

4% poż. prem. n. not., 0,68. 8% poż. zł. 5.70 6% poż. ser. II A. 0,88, 6% pożycz. dol. 2,96 4½% listy zastawne Tow. Kredytowego Ziemskiego — 5% listy M. 12.89, wart. 1 gr. czyst. złot. 3 zł. 44,83 gr. Za rubla złotego płacono 2 zł. 79 gr.

Z kino-teatru „Polonja". Kino teatr »Polonja« sprowadza wspaniały film „Czas miłości", który wyświetlać zaczyna od dziś dn. 19 bm. Obraz ten, choć to jeden z najlepszych, zyskał ogromny poklask w Stolicy, skąd wprost przechodzi na ekran »Polonji«.

Zwracamy uwagę na głoszące sławę filmu ulotki, które »Polonja« rozrzuci po Włocławku.

Z Tow. Gimnastycznego „Sokół". Zarząd T-wa. wzywa wszystkich czynnych D-hów do stawienia się w dniu 19/IX 24 r. t. j. w piątek o godz. 21 w lokalu T-wa Gęsia 13
Czołem! Zarząd.

Wystawa malarska we Włocławku. We środę dn. 24 września odbędzie się w Sali Aktowej gimnazjum państwowego męskiego Ziemi Kujawskiej o godz. 11-ej rano otwarcie wystawy malarskiej prac malarzy: p. Płonczyńskiej i p. Stępnia. Wystawa będzie trwała do dn. 28 września włącznie. Zwiedzać ją będzie można codziennie od 11-ej rano do godz. 6 ej pp. Dla młodzieży szkolnej opłata za bilet wstępny zniżona. Wśród prac p. Płonczyńskiej figuruje portret znanego w naszem mieście profesora K. Wóycickiego, wizytatora szkół warszawskich i włocławskich. Portret ten jak również kilka innych prac p. Płonczyńskiej, był wystawionym swoim czasie w Zachęcie w Warszawie. P. Stępień wystawia studja wojskowe, prace jego figurowały w tegorocznym Salonie Warszawskim. Organizatorowie wystawy mają zamiar prosić gości włoskich, którzy będą bawili w niedzielę dn. 28 września w naszem mieście, o zwiedzenie tego dnia wystawy.

Czyja wina? Przed kilkoma dnia. mi o godz. 2 w nocy mieszkańcy domu przy ul. Łęgskiej № 36 i domów sąsiednich zostali zaalarmowani krzykiem: pali się. Wszyscy mieszkańcy tych domów wybiegli na ulicę. Okazało się, że z komina, wychodzącego z mieszczącej się w tym domu piekarni, wydobywały się kłęby płomieni, które uderzały na dach domu № 38. Całe szczęście, że dach ten pokryty jest dachówką.

Natychmiast dano znać do czatowni Straży Ogniowej, lecz z powodu zepsucia się syreny straż nie przybyła. Dopiero około godz. 3 rano niebezpieczeństwo pożaru przestało zagrażać i zbudzeni ze snu mieszkańcy udali się na spoczynek. Okazało się, że w rzeczonym kominie zapaliła się sadza, który była tam spora ilość. Ponieważ wypadek taki w roku bieżącym zdarza się już po raz drugi, zachodzi pytanie, z czyjej winy?

Mieszkańcy ulicy Łęgskiej proszą o pociągnięcie do odpowiedzialności winnych nieczyszczenia komina.

Stan zdrowotny. Za czas od 7 do 13 września r. b. stwierdzono w powiecie Włocławskim następujące przypadki chorób zakaźnych:
Chodecz: 1 przypadek błonicy.
Przedecz: 1 przypadek błonicy.
Modliborz gm. Kłóbka: 1 przypadek czerwonki.
Zazamcze gm. Łęg: 1 przypadek gruźlicy płuc.
Brześć Kujawski: 1 przypadek czerwonki.
Kostulin gim. Chodecz: 1 przypadek duru brzusznego.

Z OKOLIC.

Porządki kolejowe w Dobrem. Kolejki Kujawskie pozostawiają dużo do życzenia, o tem możnaby pisać tomy, na razie chcę poruszyć to, co się samo rzuca w oczy przejeżdżającemu.

Najjatalniej przedstawia się to w Dobrem. Pociąg staje. »Dobre« — woła konduktor: Siedząc na ławce w wagonie, nie widzi się stacji, trzeba się podnieść i dopiero zobaczy się ten »gmach«, na półtora metra wysoki; odrapane to, zupełnie zaniedbane. Wrazie deszczu biada temu, kto się nie ubierze w długie nieprzemakalne buty, a chcąc czekać na stacji, nie zaopatrzy się w parasol, bo dach, niby cały, jest doskonałym prysznicem w czasie deszczu.

Przed stacją niema ani jednego drzewka, ani ławki, choć były za okupantów. Widocznem jest, że obecny zarząd stacji Dobre, jest wrogo usposobiony do podobnych pozostałości, nie posadzi nawet drzewek, bo to przypomina mu widocznie okupantów.

Pozastacyjne porządki nie przedstawiają się lepiej. Ogrodzenie z drutu kolczastego leży na ziemi, wystawiając zdradzieckie kolce na obok biegnący trakt, niebezpiecznie byłoby dostać się w te zasieki w nocy.

Biegnąca linja toru przez wieś w większej części była odgrodzona od przytorowej drogi szynami kolejowemi. Obecnie ogrodzenie to jest poprzewracane: szyny, słupki i drut kolczasty, leżą na drodze, albo na torze kolejowym.

Inaczej przedstawia się dom p. Nadzorcy: duży, ładny, z białej cegły w doskonale ogrodzonym ogrodzie. Dowodzi to, że pieniądze są, ale jak na co.

Ciekawem jest, kto się to opiekuje stacją Dobre i jej urządzeniami?, czy ten ktoś bierze pensję, czy też »pracuje« honorowo?

Przejezdny.

Praca komisji w Genewie.

GENEWA (PAT). Wszystkie komisje zgromadzenia Ligi kontynuują swe prace. Druga komisja (dla spraw organizacyj technicznych) zajmowała się rozpatrywaniem propozycji rządu francuskiego co do utworzenia w Paryżu instytutu współpracy umysłowej. Zadaniem tego instytutu byłoby stworzenie atmosfery, w której siły naukowe całego świata mogłyby pracować wspólnie. Instytut ten pozostawałby w całkowitej zależności od komisji współpracy umysłowej Ligi Narodów.

Podkomisja specjalna zajmowała się sprawą kontroli handlu bronią. Po przyjęciu do wiadomości oświadczenia Stanów Zjednoczonych, wyrażającego zgodę na udział w międzynarodowej konferencji celem ułożenia i zawarcia konwencji w sprawie kontroli handlu bronią, podkomisja postanowiła zaproponować Zgromadzeniu Ligi zwrócenie się do poszczególnych rządów, aby przed najbliższą sesją Rady Ligi, przypadającą w grudniu, wypowiedziały się, czy są gotowe wziąć udział w konferencji, która zwołana byłaby w kwietniu lub w maju 1925. r., celem omówienia projektu konwencji.

Szósta komisja (dla spraw politycznych) poruszała sprawę niewolnictwa. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania komisji rzeczoznawców w tej sprawie uchwalono program i metodę pracy, przedstawione w rzeczonem sprawozdaniu.

Szczegółowy program Święta Przysposobienia Wojskowego.

1) W sobotę 20 września odbędą się zawody w strzelaniu wg. nast. planu: zbiórka zawodników o g. 15 w koszarach 14 p. p., skąd, pod przewodnictwem oficera instrukcyjnego, udadzą się do strzelnicy pułkowej.

2) W niedzielę 21 września o g. 9-ej rano, nastąpi zbiórka pełnych organizacyj, w razie pogody na cmentarzu przy kościele klasztornym, w razie niepogody w Katedrze.

O godz. 9-ej 30 odprawi Mszę św. ks. Bogdański, poczem przemówi od ołtarza.

Po nabożeństwie rozwinie się pochód przy dźwiękach orkiestry 14 p.p. i skieruje się następującemi ulicami: Klasztor, Brzeska, Katedra, Tumska, Stary Rynek — tu z balkonu Sądu Okręgowego przemówią: ppułk. Misiag i prof. Fopp—ul. 3- Maja—tu przed Starostwem nastąpi przejście defilady przed Komisją P. W. i W. P.—dalej Nowy Rynek i rozwiązanie pochodu. Wypoczynek obiedni.

O godz. 14-ej zbiórka pełnych organizacyj na boisku 14 p. p. Na boisku zawodnicy odejdą od swych organizacyj i zgłoszą się do zawodów. Match piłki nożnej rozegrają drużyny »Sokoła« i Gimn. Państw. Wzorową lekcję gimnastyki przedstawi »Sokół«.

Ceny miejsc dla dorosłych—1 zł., dla młodzieży—20 gr. Nie wątpimy, że społeczeństwo zainteresuje się tak ważną sprawą i weźmie liczny udział w święcie P. W.

TELEGRAMY.

Sprawa zamachu na Prezydenta przed sądem.

Przewodniczący trybunału, r. Mayer, wydał następujące orzeczenie: „Z powodu braku jednomyślności trybunał uznał się niekompetentnym do sądzenia sprawy w trybie doraźnym i przekazał ją z powrotem sędziemu śledczemu.

Oskarżonego Steigera odprowadzono z powrotem do aresztu".

Powstanie w Gruzji.

BERLIN, (Rps.) Z rozmaitych źródeł nadchodzą potwierdzenia wiadomości o krwawych bojach, toczących się w bezpośredniej okolicy Batumu. Legacja gruzińska w Paryżu również potwierdzenia te wiadomości. Le-

gacja ta ogłasza także kategoryczny protest przeciwko twierdzeniu bolszewików, jakoby ruch powstańczy w Gruzji miał być popierany przez rząd angielski.

Walki w Maroku.

MADRYT (PAT.) Według komunikatu urzędowego, wojska hiszpańskie zajęły jedną z ważniejszych pozycji strategicznych, służących do ochrony linji kolejowych Ceuta—Tetuan. Nieprzyjaciel kontynuuje atak na Apernun. W zaciętych walkach koło Lago Grande nieprzyjaciel poniósł poważne straty.

Stan oblężenia w Bułgarji.

BIAŁOGRÓD (P.A.T.) „Białogrodzkie Nowosti" donoszą z Sofji, że słychać w okolicy Sofji strzały. Walki odbywają się także w innych miejscowościach wewnątrz kraju. Rząd proklamował w całym kraju stan oblężenia.

Wojna domowa w Chinach.

LONDYN. (Aj. Wschodnia.) Wiadomości otrzymane z Chin donoszą o krwawych walkach koło Szanghaju. Pod Kiaoczao podczas walk padło 1,000 zabitych. Do Szanghaju przybył transport 200 rannych. Z Tsian-Singu donoszą, że odziały jen. Wu-Pei-Fu zbliżają się do Szanghaju. Oddziały te są zaopatrzone w nowoczesne środki techniczne z samolotami.

Traktat anglo-sowiecki.

LONDYN, (Pol. Aj. Telegr.) Cała prasa zajmuje się żywo stanowiskiem partji liberalnej wobec traktatu angielsko-sowieckiego. Organ libarałów »Daily News« wyraża przekonanie, że partja liberalna zażąda kardynalnych zmian w traktacie. Dziennik nie przypuszcza, aby nowe wybory mogły nastąpić w krótkim czasie.

Sprawa Mossulu.

GENEWA (PAT) Delegacja turecka złożyła Lidze narodów memorjał, w którym zaznacza, iż wszystkie okoliczności przemawiają za koniecznością utrzymania suwerenności Turcji w Mossulu. Delegacja turecka domaga się przeprowadzenia tam plebiscytu.

Zatarg włosko-egipski.

WIEDEŃ (Pol. Aj. Telegr.) — Neue Freie Presse donosi z Londynu, że szczepy tubylcze nad granicą zachodniego Egiptu, przedewszystkiem Zenussi, okazują znów ruchliwość, skierowaną przeciwko obecnemu stanowi rzeczy. Z tego powodu zakomunikował rząd włoski rządowi egipskiemu, że nie może dłużej czekać na regulację granicy między Egiptem a Tripolisem, lecz w najbliższym czasie obsadzi wojskiem linję graniczną pod Solum.

„Tydzień Lotniczy" we Włocławku.

Zebranie organizacyjne.

W środę o godz. 7-ej wieczorem w sali „Towarzystwa Krajoznawczego" przy ulicy Kaliskiej odbyło się zebranie organizacyjne »Tygodnia Lotniczego", który trwać będzie we Włocławku, jak i w całej Rzeczypospolitej, od 5 do 12 października 1924 r. Na zebranie przybyło kilkadziesiąt osób z pośród inteligentnych sfer miejscowego społeczeństwa.

Obrady zagaił inżynier p. Lewicki, który zaprosił na przewodniczącego zebrania p. starostę Olszewskiego, ten zaś ze swej strony powołał na sekretarza p. Sławińskiego (juniora). Referat o tygodniu lotniczym wygłosił p. dyr. Sikorski.

Sz. referent, przedstawiwszy niebezpieczeństwo, grożące Polsce zarówno od wschodu, jak i od zachodu, scharakteryzował kolosalne znaczenie w dzisiejszych czasach lotnictwa wojennego. Nieprzyjaciele nasi łożą na rozwój tego lotnictwa olbrzymie sumy, więc i my, o ile chcemy zachować byt niepodległy, nie możemy pozostać w tyle. Ażeby uświadomić szerokie warstwy naszego społeczeństwa o znaczeniu wojennej floty powietrznej i zebrać fundusze na dalszy rozwój polskiego lotnictwa, odbędzie się w całej Polsce urządzony po miastach i po wsiach, z inicjatywy komitetu warszawskiego „Tydzień Lotniczy". Na program tego »Tygodnia« złożą się: msze polowe, akademje lotnicze, wystawy, odczyty okolicznościowe, koncerty, zabawy, igrzyska sportowe, kwesty uliczne i t. d.

Dla zorganizowania »Tygodnia Lotniczego« we Włocławku dyr. Sikorski zaproponował wybrać specjalny komitet, który podzieliłby się na 5 sekcyj: finansową, odczytową, propagandy, zbiórkową i zabawową.

Po referacie p. Sikorskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali: p. Rajca, p. dyr. Degen-Ślósarska, p. nadkomisarz Miciński, p. kap. Kański, p. Boye, p. Mańkiewicz, p. inż. Sztolcman, p. dyr. Winogrodzki i wielu innych.

Ostatecznie zostali przez zebranie organizacyjne powołani: do sekcji finansowej dyr. dr. Szeliga, który sekcję sam zorganizował; do sekcji odczytowej—dyr. Zofja Degen Ślósarska (przewodnicząca), dyr. Sikorski, pułk. Misiąg, major Żukotyński i prof. T. Fopp; do sekcji propagandy—nadkom. Miciński (przewodniczący), inż. Dobrzelecka, inż. Lewicka, dyr. Winogrodzki i inż. Sztolcman; do sekcji zbiórkowej — p. Dowmontowa (przewodnicząca), rejentowa Kowalewska (wice przewodnicząca), sędzina Zuchmantowiczowa, inż. Olszakowska, dyr. Księżopolska i p. Kwapiszewska; do sekcji zabawowej — p. Boyé (przewodnicząca), inż. Miklaszewska, p. Vaedtkowa, inż. Kwapiszewska, dyr. Wenclowa, ks. Bogdański, dyr. Sztejn, inż. Ślósarski i p. Mańkiewicz.

Wszyscy przewodniczący sekcyj stanowią komitet wykonawczy, do którego nadto wchodzą: p. starosta Olszewski, jako prezes i p. inż. Mroziński, jako sekretarz.

O godzinie 9 ej wieczorem przewodniczący, p. starosta Olszewski, zamknął obrady, dziękując zebranym za liczne przybycie i za takgorące zainteresowanie się palącą sprawą naszego lotnictwa. Po zebraniu odbyło się zaraz pierwsze posiedzenie komitetu wykonawczego.

Zebranie całego »Komitetu Tygodnia Lotniczego we Włocławku«, odbędzie się za tydzień, t. j. 25-go września w czwartek o godz. 5-ej po południu na gmachu starostwa w sali sejmikowej.

Pol.

ZA REDAKTORA: KS. ROMAN KMIECIK CZCIONKAMI DRUKARNI DIECEZJALNEJ WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ